Opłata pocztowa uiszczona gotówką

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie z odbiorem	W całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	[illegible] zł.	3·60 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 190). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3314) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055, w Krakowie 401.099

Nr. 180. Sobota dnia 9 Sierpnia 1924 r. Rok XXXI.

Dwie metody: Zinowjewa i Cziczerina.

Prawie równocześnie po skończeniu V-go kongresu komunistycznego, z różnych stron Europy, a nawet Azji rozeszły się wieści o nowych rewolucyjnych knowaniach i ruchach bolszewickich. Szczególnie Bałkan wydaje się być najwięcej na dzisiaj przez nie zagrożonym: Bułgarja zwraca się do Ligi Narodów o pozwolenie na liczebne wzmocnienie siły zbrojnej w obawie komunistycznej rewolucji. Rumunja i Jugosławja są już obecnie terenem raz poraz wybuchających rozruchów.

Poza tem, zgodnie z oświadczeniem Trockiego na niedawno w Moskwie odbytym kongresie „sanitarnym", że komintern największe nadzieje przywiązuje do niemieckiej rewolucji, Rzesza niemiecka jest drugim terenem najbardziej na agitację komunizmu wystawionym. I trzeba przyznać, że 60 posłów komunistycznych nie próżnuje, a pieniądze moskiewskie robią swoje, jeśli radykalna część mas robotniczych coraz częściej i coraz więcej przechyla się na stronę komunistów, na co uwagę zwracaliśmy w telegramach.

Nacisk bolszewików daje się odczuwać i we Francji, gdzie komuniści rozbili potężną dotąd socjalistyczną „Ogólną konfederację pracy" (C. G. T.), — w Anglji, gdzie przy wiosennych strajkach partja komunistyczna po raz pierwszy odegrała swoją rolę i potrafiła swój tygodnik „Workers Weekly" rozpowszechnić w 50 tys. egzemplarzy, w Anglji, kraju, którego robotnik najmniej dotąd rewolucyjnych wykazywał sympatyj, — w Czecho-Słowacji i Finlandji, że wspomnimy tylko te państwa, w których się ostatnio żywsza działalność komunizmu uwydatniła.

Co do Polski, to byłoby zbytecznem wykazywać wzrost wpływów komunistycznych. Wybory do Kasy chorych w Zagłębiu Dąbrowskiem, rozbicie PPS. w Wilnie, krwawe walki z socjalistami w Warszawie, dalej te codziennie alarmujące opinję aresztowania lub procesy „młodzieży komunistycznej" (w 9/10 żydowskiej) aż nazbyt jaskrawo dowodzą dalszego szerzenia się bolszewickiej trucizny w Polsce.

To jedna metoda bolszewickiej akcji rewolucyjnej w świecie. Metoda Zinowjewa-Apfelbauma, najwybitniejszego dziś bez kwestji przywódcy komunizmu. A jak się pewnym i silnym czuje Zinowjew, świadczy jego zachowanie się w stosunku do komunistycznych partyj nierosyjskich na kongresie kominternu: leadera francuskich komunistów, Souvarine'a z partji wyrzucił, — komunistom niemieckim nawymyślał od „opieszałych" i „oportunistów", — czeskiej partji zarzucił brak świadomego celów kierownictwa. Odpowiedzią na to było ze strony komunistycznej „L' Humanité" ogłoszenie wyroku na Souvarine'a, który dotąd był jej „znakomitym współpracownikiem", — Niemcy gorzką pigułkę ciężkich zarzutów połknęli bez wahania, — a imieniem czeskich komunistów Smeral przyznając, że „partja nie jest jeszcze w zupełności bolszewicką" obiecał na przyszłość zwiększyć wysiłki i zaniedbania naprawić.

To jedna — jak powiedzieliśmy — metoda bolszewicka: tajne podkopy pod budowlę obecnego ustroju społecznego i politycznego! A druga, — to znów chytra, przebiegła dyplomacja Cziczerina, powoli zdążającego do uznania państwa sowieckiego de jure przez świat. Zdawaćby się mogło, że polityka rosyjskiego „ministra spraw zagranicznych" winna się skończyć fiaskiem. Dyplomacja państw europejskich wie doskonale, że „państwo SSSR." jest tylko narzędziem komunizmu w celu wywołania światowej rewolucji, — że więc nawiązywanie stosunków z „państwem SSSR." oznacza ni mniej ni więcej tylko ułatwienie akcji kominternowi, przygotowywanie terenu dla rewolucji! A jednak polityka Cziczerina triumfuje! Układy z Anglją (chwilowo przerwane), polityczne lub handlowe traktaty z Niderlandami, Norwegją, Szwecją, Danją, Belgją, Czecho-Słowacją, Włochami i in., zapowiedzi Herriota! Cziczerin może się cieszyć! W ten bowiem sposób Rosja sowiecka staje znów powoli w rzędzie tych państw, które przed wojną grały pierwsze skrzypce w koncercie mocarstw politycznych, — wraca do tradycji Rosji carskiej!

Ale wraca z tymsamym imperjalizmem, który od dwustu lat był postrachem Europy, a który obok tychsamych apetytów na terytorjalne zdobycze, dążność zburzenia „starego porządku" wykazuje i przebudowy świata na modłę Marksa Lenina! **Zdobycze więc Zinowjewa uzależnione są od zdobyczy Cziczerina!**

Oto niebezpieczeństwo dla Europy, dla Polski przedewszystkiem ze strony dyplomacji zarówno, jak i rewolucji rosyjskiej! Niebezpieczeństwo, którego nie widzą w Europie! Pollit podburza angielskiego robotnika, a Macdonald prawie rozpacza z powodu zerwania konferencji z bolszewikami. Cachin i Marty kpią sobie w Nancy z „tak zwanej ojczyzny francuskiej", a Herriot wytrwale zapowiada uznanie Rosji przez Francję!

Tymczasem zaś Zinowjew starłszy „demokratyczną opozycję" Trockiego i Radka w proch na V. kongresie, śle pieniądze na Bałkan, do Niemiec i Polski! Cziczerin zaś śmiejąc się w kułak z naiwności „starej dyplomacji" podpisuje nowe traktaty lub mirażem wielkich korzyści gospodarczych za zbliżenie się do Rosji kusi kapitalistyczne państwa Europy do zawierania układów, lub wreszcie — by powrót do carskich metod był zupełny — bandy uzbrojone wojskowo puszcza na Stołbce!

W. Z.

„Naprzód" powtarza za lewicową prasą warszawską wiadomość, że Naczelna Prokuratorja Wojskowa kazała umorzyć śledztwo w sprawie tajnego stowarzyszenia lewicowych oficerów „Strażnica", do której należeć miał — według doniesienia „Kur. Pozn." — gen. Sikorski.

Dziwimy się lekkomyślnemu zadowoleniu lewicowych organów. Widocznie nie są one poinformowane, że dossier w sprawie „Strażnicy" znajduje się w biurku pewnego wybitnego posła sejmowego i że wystarczyłoby tylko życzenie prawicy, by sprawie nadać bieg... Skutki tego „biegu" na pewnoby nie zadowoliły kół lewicowych, co się zaś tyczy pewnego miłego lewicy generała, to ten złożyłby swój urząd — jak sam oświadczył — już w przeddzień nadania „biegu" sprawie... Na razie sprawa cała „spoczywa", z czego organy lewicowe powinny być zadowolone i nie wywoływać wilka z lasu...

Manifestacyjny pogrzeb ofiar napadu na Stołpce.

Warszawa. (AW) W pościgu za bandytami **ujęto jeszcze trzech uczestników napadu** i kilku osobników, co do których jest podejrzenie, że uczestniczyli w napadzie. Ze zrabowanych na poczcie 7.800 złotych **odebrano 5000 zł. i 6 listów wartościowych.** Dla utrzymania porządku i obrony, **zawiązała się w Stołpcach uzbrojona straż obywatelska.** We środę przed południem odbył się **pogrzeb zamordowanych siedmiu policjantów i urzędnika starostwa, Jurachny. Pogrzeb zamienił się w olbrzymią manifestację na cześć poległych.** Wszystkie sklepy zamknięto. Nad trumnami przemawiał wojewoda Raczkiewicz i delegat urzędników. Miasto postanowiło na cześć poległych ufundować pomnik.

KOMISJA MIESZANA DLA ZWALCZANIA BANDYTYZMU.

Warszawa. (AW) „Echo Warszawskie" donosi, że projektuje się utworzenie polsko-sowieckiej **komisji mieszanej dla zwalczania bandytyzmu na pograniczu.** Myśl ta ma podobno szanse urzeczywistnienia.

530 milj. zł. w obiegu.

Warszawa. (Telef. wł.). Według świeżo ogłoszonego stanu rachunków Banku Polskiego w dniu 31 lipca b. r. **ilość banknotów złotowych wynosi 394 miljonów zł.**, co w porównaniu z ostatnią daje **wzrost o 50 miljonów zł.**, ilość zaś banknotów **zdawkowych i bilonu wynosi 19 miljonów zł.**

Likwidacja banknotów markowych postępuje coraz żywiej. Ilość ich **zmniejszyła się w ostatniej dekadzie o 34 tryljony.**

Całkowity obieg pieniężny w dniu 31 lipca b. r. wynosi około 530 miljonów zł.

Zapas złota wzrósł w ostatniej dekadzie o blisko 90 miljonów zł.

Ogólne pokrycie banknotów sięga **312 miljonów zł.**, co stanowi **37%** wobec 30% zastrzeżonych przez Bank Polski.

Portfel wekslowy wzrósł w ostatniej dekadzie o 8.7 miljonów zł. Kredyty lombardowe wzrosły o 2.9 miljonów zł. Suma ogólnych kredytów wzrosła o 30 miljonów złotych.

Dodatek mieszkaniowy dla urzędników.

Warszawa. (Telef. wł.) Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 31 lipca b. r. **uchwaliła dodatek kwaterowy dla funkcjonarjuszów państwowych.** Dodatek ten **będzie wzrastał, począwszy od 1 lipca b. r. o 4% co kwartał.** Ministerstwo skarbu poleciło **niezwłocznie wypłacić dodatek ten za czerwiec, lipiec i sierpień.** W przyszłości będzie wypłacany co pierwszego każdego miesiąca.

Moskwa. (AW.) Urzędowo komunikują, iż **Cziczerin powrócił do zdrowia** i objął urzędowanie.

Decydujące rokowania warszawskie
w sprawie likwidacji strajku na G. Śląsku.

O ile oznaki nie mylą, dzięki inicjatywie Rządu, w strajku na Górnym Śląsku zapowiada się **decydujący przełom.** Wczoraj wieczorem wyjechali do Warszawy na zaproszenie Dra Ulanowskiego przedstawiciele robotników i sympatyzujących z nimi pracowników umysłowych, aby odbyć narady z Rządem, które mają być kontynuacją akcji Dra Ulanowskiego, jaką ten prowadził w tym tygodniu. Jak słychać, w rokowaniach warszawskich ma wziąć udział premjer.

Równocześnie wyjechali do Warszawy **i przedstawiciele pracodawców oraz reprezentant województwa.**

Wszystko to wskazuje na decydujący charakter tej fazy rokowań o zlikwidowanie konfliktu.

Obecne rokowania poprzedziły wiele mówiące informacje dziennika „Grenzzeitung", który przytoczył pogląd Dra Ulanowskiego na stanowisko Rządu. Dr Ulanowski miał oświadczyć, że Rząd **nie tylko będzie się sprzeciwiał przedłużeniu czasu pracy w górnictwie, ale nawet ma się zgodzić na cofnięcie głośnego swego rozporządzenia odnośnie do hut cynkowych.** Rząd ma być wogóle nieprzychylnie usposobiony do tendencyj pracodawców, wobec których zajmie energiczną postawę. Ile prawdy tkwi w tych informacjach „Grenzzeitung", trudno stwierdzić. Najprędzej dać można wiarę wiadomości o niechęci Rządu do przedłużenia czasu pracy w górnictwie i o nieprzychylnem stanowisku wobec tendencyj pracodawców. Natomiast trudno przypuścić, by Rząd miał znosić rozporządzenie odnośnie do hut cynkowych, o które głównie przecież poszło.

Niemniej wszakże wynurzenia te stanowią pewną wskazówkę, po jakiej linji pójdzie polityka Rządu.

W samym zresztą strajku **nie zaszła żadna** zmiana, tylko ze strony poszczególnych pracodawców dają się zauważyć próby przełamania solidarności robotniczej. Ostatnio np. Huta Bismarcka usiłowała skłonić robotników do podjęcia pracy.

Agitacja strajkowa komunistów zawiodła

W Zagłębiu Dąbrowskiem panuje spokój. — Robotnicy wracają do pracy.

Warszawa. (PAT) W Zabłębiu Dąbrowskiem spokój. Robotnicy kopalni „Wiktor" i „Elibor" wrócili do pracy. **Komuniści bezskutecznie wzmagają agitację.** Robotnicy nawet w kopalniach objętych strajkiem wykonują niezbędne roboty.

Alarmy wojenne nie mają żadnych podstaw.

PRZEMÓWIENIE P. PREZYDENTA RZPLTEJ W CHOJNICACH.

Chojnice. (PAT) Na bankiecie, wydanym na cześć p. Prezydenta Rzeczypospolitej, wygłosił on przemówienie, w którem zaznaczył, że kończąc swój tegoroczny objazd Pomorza, stwierdza na podstawie tego, co zaobserwował, **duży postęp ogólny, oraz — co podkreśla z radością — szczere dążenia do zgody i harmonijnego działania,** nie wyłączając obywateli narodowości niepolskiej, odnoszących się **coraz lojalniej do Polski. Z powodu wyrażonych obaw co do trwałości pokoju, p. Prezydent zapewnił jeszcze raz z całą stanowczością, że wszelkie na ten temat pogłoski nie mają żadnych realnych podstaw. Mogę was zapewnić** powiedział p. Prezydent — **że nic wam nie zagraża i możecie z całym spokojem stać przy waszych warsztatach pracy. Muszę też** oświadczyć wyraźnie i stanowczo, że Pomorze **jest nieodłączną częścią Polski i nie może być** przedmiotem jakichkolwiek targów międzynarodowych.

Przechodząc następnie do **stabilizacji waluty,** p. Prezydent powiedział, że doniosłe to dzieło jest zasługą nietylko rządu, sejmu i senatu, lecz **wszystkich obywateli, nieuchylających się od lojalnego płacenia zwiększonych wydatnie podatków. Pieniądz nasz stoi dziś tak wysoko, że jest przedmiotem zazdrości obcych.**

Stwierdziwszy jeszcze raz, że **wszystko idzie ku lepszemu,** pan Prezydent przyrzekł znów odwiedzić w roku przyszłym Pomorze, co zgromadzeni przyjęli burzliwymi oklaskami i okrzykami na cześć p. Prezydenta.

Warszawa. (PAT.) Wczoraj rano powrócił do Warszawy po kilkodniowym pobycie na Pomorzu p. Prezydent Rzeczypospolitej, witany na dworcu przez ministra spraw wewnętrznych Hübnera, oraz przedstawicieli władz wojskowych.

Układ Anglji z Rosją został zawarty.

ZERWANIE ROKOWAŃ BYŁO TYLKO MANEWREM.

Wiedeń. (PAT.) „Neue freie Presse" donosi z Londynu:**Podsekretarz ministerstwa spraw zagranicznych Ponsonby podał wczoraj Izbie Gmin do wiadomości, że układ rosyjsko-angielski został zawarty o godzinie wpół do czwartej po południu. Mianowicie zawarty został układ handlowy i układ ogólny.**

Ponsonby doniósł dalej, że **układ handlowy daje Anglji największe uprzywilejowanie w Rosji,** oraz rozszerza angielskie **kredyty na przedsiębiorstwa angielskie, pragnące wziąć udział w handlu między Anglją a Rosją.**

Układ **ogólny** zawiera kilka postanowień politycznych, a mianowicie **rezygnację z propagandy na obszarze drugiego państwa, oraz uznanie Rosji pod warunkiem przyjęcia przez nią zobowiązania** z racji **długów przedwojennych** oraz odszkodowania Anglików **dotkniętych nacjonalizacją przedsiębiorstw.** Jeżeli te oba układy **zostaną podpisane,** rząd angielski zaproponuje Izbie Gmin **przyjęcie ograniczonej gwarancji dla pożyczki,** którąby udzielili bankierzy angielscy rządowi rosyjskiemu. Jeżeli Izba Gmin przyjmie układ handlowy i układ polityczny, rząd wniesie projekt ustawy **o gwarancji dla pożyczki.**

NACISK PARTJI PRACY.

Londyn. (PAT.) Komunikat, donoszący o zerwaniu rokowań angielsko-sowieckich wywołał żywą dyskusję pomiędzy Macdonaldem i kierownikami Partji Pracy, którzy **nie uznali stanowiska Macdonalda w sprawie rosyjskich długów przedwojennych. Wobec nacisku ze strony Partji Pracy** Macdonald polecił delegacji angielskiej znaleźć podstawę do dalszych rokowań.

Układ natrafi na opozycję parlamentu.

Londyn. (AW.) W sprawie układu rosyjsko-angielskiego pisze „Times", że parlament angielski **nie zgodzi się na tego rodzaju załatwienie** sprawy, szczególnie zaś będą układ zwalczać konserwatyści. L. George — pisze dziennik — nazwał układ **pospolitem oszustwem.** W dalszym ciągu podnosi artykuł, że City londyńska jest zdania, iż udzielenie gwarancji takiemu państwu, jak Rosja, które nie dotrzymuje swoich zobowiązań finansowych, **wyglądałoby na udzielenie nagrody za podobne postępowanie.** Nowy układ został zawarty nie dlatego, aby doprowadzić do porozumienia, lecz celem uratowania prestigu osobistości prowadzących rokowania.

Żądania delegacji niemieckiej.

Londyn. (PAT.). **Delegacja niemiecka złożyła** konferencji memorjał zatytułowany: **uwagi prowizoryczne w sprawie postanowień, wynikających z prac trzech komisyj".** Memorjał zredagowany jest **w języku niemieckim.**

Ajencja Havasa dowiaduje się następujących szczegółów o wspomnianym dokumencie: **uwagi** niemieckie, dotyczące wniosków **komisji dla spraw uchybień niemieckich i sankcji,** która to sprawa podlega wyłącznej kompetencji państw sprzymierzonych, zajmują stosunkowo nie wiele miejsca. Główna część memorjału niemieckiego poświęcona jest **sprawie zniesienia zastawów oraz przywrócenia jedności ekonomicznej Niemiec. Część ta zawiera 9 stron i dzieli się na 3 części.** Część pierwsza dotyczy **etapów ewakuacji** z punktu widzenia chronologicznego oraz **zarządzeń, związanych z ewakuacją.** Druga część dotyczy **rozmiarów i technicznych szczegółów przeprowadzenia ewakuacji.** Trzecia część porusza sprawę **amnestji** dla niemieckich **przestępców politycznych.** W części tej **rząd** rzeszy domaga się, **aby wszyscy Niemcy, aresztowani na terytorjum okupowanem, pozostali uwolnieni,** przyczem rząd rzeszy ze swej strony **uchyla** się od przyjęcia jakichkolwiek zobowiązań **co do** ewentualnego **zastosowania represji w stosunku** do obywateli niemieckich **w związku z ich zachowaniem się w czasie okupacji francusko-belgijskiej.**

Przewodniczący sześciu delegacyj rozpoczęli wczoraj rano rozpatrywanie memorjału niemieckiego.

Londyn. (PAT.). Na wczorajszem porannem posiedzeniu delegacji sprzymierzonych postanowiono przekazać odpowiedź niemiecką do zbadania **specjalnej komisji, złożonej z trzech rzeczoznawców.** Komisja trzech **niezwłocznie przystąpiła do rozpatrywania postulatów niemieckich.**

Londyn. (PAT. Wolff.). Rokowania **pełnomocników** państw sprzymierzonych z **pełnomocnikami** niemieckimi **zostały dziś rano podjęte.** O godz. 10 rano zebrali się przywódcy delegacji.

MACDONALD DĄŻY DO PRZYSPIESZENIA TOKU KONFERENCJI.

Wiedeń. (PAT.). „Neue Fr. Presse" donosi: Kanclerz rzeszy dr. Marks i minister spraw zagranicznych dr. Stresemann odbyli wczoraj wieczorem jednogodzinną konferencję z Macdonaldem, który pragnął wymiany zdań z przywódcami delegacji niemieckiej w sprawie dalszego toku prac konferencji. **Macdonald wskazał na potrzebę szybkiego zakończenia prac konferencji, która jego zdaniem powinna zakończyć pracę w piątek.** Przywódcy delegacji niemieckiej oświadczyli, że uczynią wszystko, celem umożliwienia szybkiego zakończenia prac konferencji. W czasie narady delegaci niemieccy oświadczyli, że bardzo im zależy na tem, aby umówiony został problem kolejowy i opuszczenia Zagłębia Ruhry przez wojsko.

PO LONDYŃSKIEJ — KONFERENCJA W PARYŻU.

Londyn. (AW.) Bezpośrednio po konferencji londyńskiej **odbędzie się w Paryżu konferencja ministrów skarbu państw sprzymierzonych,** celem omówienia szeregu kwestyj dotyczących **kosztów okupacji,** oraz nowego uregulowania rozdziału odszkodowań. „Daily Chnicle" podaje, że amerykański ambasador Cellogg zapowiedział **udział amerykańskiego delegata w tych rokowaniach.**

Wykrycie sztabu komunistycznego.

Warszawa. (Telef. wł.). W nocy 7 b. m. **zaaresztowano w Prużanach C. K. P. P. R.** W redakcji znaleziono **całą masę odezw.** Policja wkroczyła w chwili, gdy redakcja była w pełni pracy. **Lokal,** urządzony **z wielkim komfortem,** znajduje się przy ul. Królewskiej 41 m. 9. na IV. piętrze. **Nadzwyczajnie był zakonspirowany i nie posiadał vis a vis.**

Aresztowano 9 urzędników i 1 woźnego. Zabrano bardzo bogaty materjał, który był właśnie przeznaczony do druku, oraz sprawozdania z V. kongresu komunistycznego.

Warszawa. (Telef. wł.). Funkcjonarjusze Policji Państw. znaleźli w dniu 6 b. m. o godz. 7.50 wieczorem **w pociągu łódzkim porzuconą bibułę komunistyczną wagi około 30 kg.** Zawierała ona odezwy, identyczne co do treści z temi, które znaleziono podczas aresztowania członka misji sow. **Kwiatkowskiego.**

Berlin. (PAT.) Według wiadomości z Moskwy, rząd sowiecki zakupił w ostatnim czasie we Włoszech i Holandji **700 aeroplanów, 40 tanków, 75 łodzi podwodnych,** oraz wielką ilość **karabinów maszynowych,** a ponieważ rząd sowiecki nie posiada dostatecznej ilości pieniędzy na zapłacenie tych zakupów, przeto ofiarował Włochom jako rekompenzatę za te dostawy wielkie koncesje leśne w Rosji północnej.

Z dnia politycznego.

Żydowska napaść na katolicyzm.

„Naprzód" jest tym dziennikiem, który nadewszystko stawia zasadę, że „religja jest rzeczą prywatną", t. zn. — w jego pojęciu — rzeczą bez znaczenia, którą można lżyć i poniewierać, bo władza „publiczna" o „rzecz prywatną" się nie upomni. Dzięki temu, w organie p. Haeckera czytamy co pewien czas ataki na katolicyzm, wyszłe z pod pióra „osobistego nieprzyjaciela Boga", jak się podobno nazwał p. Czapiński, lub któregoś z jego pojętnych uczniów. Jednym z nich jest jakiś p. „Ixiński" (najprawdopodobniej krzywonos z familji jednego z redaktorów), który swojej semickiej nienawiści do chrześcijaństwa i do pobożności naszego ludu dał w ostatnim numerze „Naprzodu" upust z okazji odbywających się w tym czasie pielgrzymek do Kalwarji Zebrzydowskiej.

Oczywiście nie jesteśmy bezwzględnymi chwalcami urządzeń, jakie Kalwarja w okresie odpustów przyjęła: hygjena i bezpieczeństwo nie wytrzymują krytyki. I nie kto inny, tylko właśnie „Głos Narodu" w artykule Dra Fr. Kleina na to niedomaganie wskazał. Gdyby więc p. Ixiński był się ograniczył do uwag z tej dziedziny, byłby jego artykuł pożytecznym. Ów pan potraktował jednak te istotne braki pobieżnie, a natomiast cały artykuł poświęcił obrzędowo-religijnej stronie odpustów kalwaryjskich, prowokując co chwila katolickie uczucia kłamstwami i oszczerstwami, ukutemi dla poskromienia „średniowiecza", jak p. Ixiński określa pobożność naszego ludu. Piętnując napaść p. Haeckera na katolickie instytucje, dajemy mu jedną radę: byłoby znacznie lepiej, gdyby redaktor „Naprzodu" zechciał zająć się „mykwą" i t. p. instytucjami, do których oceny byłby bardziej powołany, niż do krytyki — Kalwarji Zebrzydowskiej.

Ci co się smucą i ci co się cieszą.

Z powodu werdyktu listopadowego miasto nasze stało się celem ostrych ale zasłużonych wyrzutów i ataków w polskiej prasie. Zdrowa opinja Narodu pociąga za zbrodnię i werdykt do odpowiedzialności atmosferę polityczną i moralną Krakowa. „Ci, pisze fejletonista warsz. „Gaz. Porannej" — którzy Kraków najwięcej ukochali, odwracają się od niego z bólem i z uczuciem krzywdy. Żadne miasto nie rani duszy polskiej tak, jak Kraków".

W tym tonie pisze o Krakowie cała nieżydowska, niesocjalistyczna prasa. Za to zachwyceni są obecnym stanem Krakowa pp. Haecker i Feldman.

„Przez dwa miesiące — woła triumfalnie „Naprzód" — p. Markiewicz udzielał temu miastu codziennie bez wytchnienia lekcyj polskości, — nie poskutkowało"!

Nie poskutkowało! I „na sali sądowej, oraz na ławie przysięgłych panowała od samego początku rozprawy atmosfera sąsiedzkiej wyrozumiałości i chrześcijańskiego przebaczenia wzajemnego".

Chrześcijańskiem przebaczeniem nazywa ochrzczony wprawdzie, ale nie znający katechizmu żyd, zapewnienie zbrodni bezkarności. Niedawno domagał się rewizji procesów przeciw agentom bolszewickim, by módz wypuścić z więzienia skazanych już zbrodniarzy. Ideałem „naprzodowców", nienawidzących Polski z jakimś niepojętym fanatyzmem, jest zalanie państwa zbrodnią i bezprawiem. Obecnie z powodu werdyktu triumfują, gdyż sądzą, że są na drodze do celu.

Od nas będzie zależeć, czy się w swych nadziejach zawiodą...

Otrzeźwienie wśród polityków ludowych.

Otrzymaliśmy następujący artykuł:

Powiedział niedawno Mussolini, że „główną podstawą siły Włoch jest ludność wiejska". Da się tosamo powtórzyć o Polsce. Stwierdzili to zresztą przed 150 laty twórcy konstytucji 3-go Maja w słowach, że „włościanie stanowią najliczniejszą kraju ludność, a z pod ich ręki płynie największe bogactw krajowych źródło".

Wartość tej warstwy ludności dla kraju podnosi jej przywiązanie do wiary, do mowy, do ojczystej ziemi, chęć do pracy i oszczędności. Że te wartości, tkwiące w naszym ludzie, nie zostały dotąd wyzyskane w całej pełni na pożytek Ojczyzny, to, zdaniem mojem, powód tkwi w tem, że **istnieje w Polsce za dużo rozmaitych stronnictw ludowych,** zwalczających się między sobą zaciekle i uciekających się często o pomoc do skrajnej lewicy.

Przekonali się Piastowcy, że sojusz ze socjalistami nie wyszedł chłopom na pożytek, czemu wymowny wyraz dał sen. Średniawski w „Piaście". Sojusze Wyzwoleńców z mniejszościami narodowemi niczego dobrego nie sprowadziły, a tylko rozzuchwaliły Ukraińców, Białorusinów, dyszących nienawiścią do Polski. Zawarcie paktu między Piastowcami a prawicą, będącego programem wyłonionego z większości prawicowo-centrowej Rządu, było dowodem zrozumienia położenia przez zawierających układ. Secesja Dąbskiego i Bryla i walka „Wyzwolenia" udaremniły zamiary większości sejmowej polskiej. Prezes Wyzwolenia Thugutt odrzucił wówczas szorstko zaproszenie do współpracy z prawicą, oświadczając, że **uważałby to za możliwe dopiero w chwili, gdyby bolszewicy zbliżali się znowu pod Warszawę.**

Upłynął zaledwo rok od tego czasu, a poseł Thugutt zmienił swą poprzednią orjentację, widząc groźne chmury, gromadzące się nad Polską. Oświadczył gotowość wejścia do rządu Grabskiego w charakterze minstra spraw zagranicznych, współpracy w przeprowadzeniu ustaw językowych, a w liście do przyjaciela swego posła Poniatowskiego potępił rozpanoszoną w Polsce demagogję i zaapelował do stronnictw, aby w tej ciężkiej chwili poniosły wszelkie ofiary, aby „złożyły na ołtarzu Ojczyzny nie tylko daninę majątkową, ale i moralną". Pocieszającem jest, że i drugi przywódca ludu p. Witos, zmieniający dotychczas dość łatwo swoje poglądy, trwa nadal przy dotychczasowej swej orjentacji, powodując się sentymentem narodowym i dobrem Państwa.

Na zgromadzeniu członków towarzystwa rolniczego powiatu tarnowskiego, odbytem w dniu 4 lipca b. r. w sali Rady powiatowej w Tarnowie, polityk ten w wygłoszonym referacie o polityce rolnej oświadczył, że przyznaje się, iż popełniał błędy w polityce; podniósł, że same hasła nie wypstarczają, że trzeba czynów, a kto samemi hasłami się posługuje, ten zwykle kończy źle. Wreszcie stwierdził publicznie, że w pracy ekonomicznej, w działalności społecznej mogą współpracować zgodnie i owocnie ludzie różnych partyj politycznych i wtedy trzeba wykluczyć politykę partyjną. Na odezwanie się jednego z uczestników zebrania, że na pozwoleniu wywozu bydła i ziemiopłodów zagranicę mogliby skorzystać tylko obszarnicy, bo chłopi nie mają czego wywozić, oświadczył poseł Witos, że tak rzeczy nie można stawiać, bo i majątek większych rolników, to majątek Państwa, a strata ich powoduje szkodę Państwa. Brałem udział w obradach tarnowskiego Towarzystwa rolniczego i słowom tym przyklasnąłem.

Niczego też więcej nie pragnę, jak tylko aby te słowa Witosa i złote myśli listu Thugutta nie pozostały tylko hasłami, zastąpionemi w stosownej chwili nową jakąś formułką, bo rzeczywiście ani Polska, ani ludzie hasłami żyć nie mogą, a tylko czyn i zgodna praca da chleb i odkryje ożywcze źródło życia i niezależności.

Poseł Matakiewicz.

Iskierki

Miłość według III-ciej międzynarodówki.

W jednym z numerów „Dni" berlińskich ukazał się feljeton znanej pisarki rosyjskiej Kuskowej, należącej do eserów, a opisującej wspomnienia z Rosji z okresu 1920—21 r. Opisuje ona jeden z odczytów wygłoszonych przez Kołłątajową w „Żenotdiele", t. j. w oddziale pracy wśród kobiet. Komunistka Kołłątajowa mówiąc na temat miłości, małżeństwa i t. d., w te słowa przemawiała:

— Towarzysze, obłudna burżuazja często mówi o jakiejś tam wiecznej albo bardzo długotrwałej miłości. Opowiadają np., że John Stuart Mill przez 20 lat kochał się w pewnej kobiecie, a potem się z nią ożenił. Te burżuazyjne bajdy...

Wenecja — kaplica Adrjatyku.

Wenecja — wielkie miasto kwadratowych szpilek wież, siwych gołębi, gondoli i białych półksiężyców mostów — jest jak pływająca olbrzymia pomarańcza, obłupiona do połowy ze skóry. Nie jest to zwykła poetycka metafora. W istocie miasto to należy podzielić na 2 części: na Wenecję starą, lagunową, przykrytą czerwoną skorupą papierowych wycinanek domów i Wenecję nowoczesną na Lido. O nowoczesnej Wenecji nie można nic ciekawego napisać, ponieważ próbki takich Wenecyj mamy we wszystkich naszych wybitniejszych miejscach kąpielowych. Np. weneckie Lido z rozszwargotanemi mamami i dziećmi robi trochę wrażenie naszego Zakopanego, podniesionego do kwadratu. Różnica jest tylko ta, że tutaj oddycha się świętą pianą morza, a tam się pije błogosławieństwo gór. Ta sama takie same wille-ogrody, budowane pod kątem maximum utylitaryzmu, okąpane coprawda w palmach i kwiatach, a nie jak u nas w trawie i kamykach. Takież same familje, których goni tutaj chęć wykorzystania pensji ojcowskiej na słońcu, morzu, powietrzu i piasku w sposób możliwie najpełniejszy i najbardziej ekonomiczny. Kiedy przez przeszło półtorej godziny siedziałem na Lido i słuchałem wściekłego huku morza, obok mnie dwie Włoszki w kabinach cerowały pończochy, a z drugiej strony jakiś Niemiec, ojciec familji spał dobitnie jak w nocy, wyciągnąwszy potężne bicepsy na piasku. Kabin zajętych jest dużo, ale te nie uprawiają w stosunku do morza polityki agresywnej. Kiedy kilku robotników przyszło płukać sobie z nabożeństwem nogi na Lido, ja odjechałem opłukiwać się z honorem w Grand Caffè na Placu św. Marka z pieniędzy.

Jedyną prawie i specjalnie wartościową piękność posiada stara Wenecja. Za temi różnokolorowemi pudełkami domów, pełnemi dziur i zakamarków czai się istotnie patrycjuszowski dech średniowiecznej republiki. Z okien zasłoniętych drewnianemi roletami wieje coś jak zemsta i strach. I pomyśleć, że w tych wąziutkich domkach mogą się dziać najstraszliwsze tragedje, które się kończą pluskiem kanału i niczem więcej. Jest w tem coś niesamowitego i zarazem emocjonującego artystycznie. Uczucie to jednak rozprasza natychmiast tuż obok leżąca nowoczesna kawiarnia, z nieśmiertelnemi lodami i muzyką. Wenecja jest bardzo ładna, zwłaszcza wieczorem; sklepy silnie oświetlone i utrzymane nadzwyczaj porządnie, robią wrażenie cacek mozaikowych. Plac św. Marka otoczony baterją kawiarnianych stolików, bawi aż do rana zbieraną śmietankę towarzystwa, która wykipiała z międzynarodowych stolic. Na Riva degli Schiavoni setki jaskrawych lamp chwieją się w romantycznym smęcie w gondolach przybitych do bulwaru. Kościoły bardzo obszerne, bogate, są wszystkie obite czerwonem suknem. Włosi mają predylekcję do czerwonego koloru. W kościele ludzie chodzą z psami i rozpierają się w ławkach jak na plantach, a z drugiej strony uderzyło mnie wiszące na drzwiach ogłoszenie, zabraniające wchodzić do kościoła kobietom o zbyt wyciętych dekoltażach i wogóle „niekompletnie ubranych". Typy mężczyzn są przystojne i regularne. Natomiast co do kobiet, muszę stwierdzić z niewymowną satysfakcją, że niewiasty w mojej ojczyźnie są skończonemi pięknościami wobec tutejszych. Zresztą sława kobiet polskich nie jest obca we Włoszech. Już mi to przed miesiącem pisał poeta Buzzi z Medjolanu, że w Polsce „podziwiam genjusz i kobiety". Jedynie ładnemi u włoskich kobiet są włosy i oczy. Typy dzieci są bardzo piękne; nie dziw, że malarze włoscy najwięcej malowali aniołków; mieli żywe modele.

A jednak Wenecja jest niemożliwa. Na poetycką przenośnię Wenecji „czystej dziewicy Adrjatyku" odpowiem, że jest ona cudnej urody dziewczyną, zajadającą śliwki w niechlujnym straganie. Straszliwy i odurzający zapach brzoskwiń, winogron i 50 odmian rozmaitych owoców i jarzyn, których dotąd nigdy na oczy nie widziałem, wznosi się z ulicznych straganów i omal przyprawia o omdlenie ludzi nieprzyzwyczajonych do tego rodzaju woni. Nie mówię o tem oczywiście, że przy-

— A przecież i Marks dwadzieścia lat kochał swą żonę — wtrącił ktoś głosem płaczliwym i urażonym.

Kołłątajowa rozgniewała się:

— Towarzysze, nie wolno przerywać... Czego chcecie, towarzyszu?

— To ja wołałem... Przecież Marks przez całe życie kochał swą żonę?

Sala zatrzęsła się od śmiechu. Incydent z Marksem nie został wyjaśniony.

Kołłątajowa prawi dalej:

— Towarzysze, komunista i komunistka powinni żyć dla wspólnoty (kolektywu). Nie oni, nie jednostki, lecz kolektyw. Jeśli kolektyw stwierdzi, że krótkotrwałe związki dają zdrowsze i piękniejsze potomstwo, wówczas prawo uchwali małżeństwa krótkoterminowe. Jeśli zaś przeciwnie, długotrwałe związki dadzą zdrowsze i silniejsze potomstwo, prawo zatwierdzi małżeństwa długoterminowe. Towarzysze, w małżeństwie burżuazyjnem mąż jest przyszyty do żony, a żona do męża. W ustroju komunistycznym należy tego dzikiego zwyczaju zaniechać. Weźmy pewne małżeństwo. I oto wspólnota żąda, aby żona pracowała w Samarze, a mąż w Taszkiencie. „Przyszywalność" należy porzucić. Albo na wypadek choroby... Zachorował mąż, albo żona — do szpitala. A drugi powinien dalej pracować dla wspólnoty... Wszystko dla wspólnoty...

Tak przedstawiała Kołłątajowa miłość według... trzeciej międzynarodówki.

Gdy Kuskowa wystąpiła ze sprostowaniem wywodów Kołłątajowej, ta ostatnia odpowiedziała jej zarzutem, że w sprawach miłości i małżeństwa stoi na stanowisku II. międzynarodówki (!).

Miłość według II-giej czy III-ciej międzynarodówki? — dla zakochanych problem równy hamletowskiemu „być albo nie być", ale dla ludzi XX. wieku smutny objaw umysłowej i moralnej dekadencji pionierów socjalizmu i komunizmu.

Z ruchu chrześcijańsko-zawodowego.

III. Zjazd chrześć. dozorców domowych z Małopolski

odbędzie się w niedzielę dnia 10 sierpnia w Krakowie z następującym porządkiem dziennym: O godz. 9 rano nabożeństwo w kościele św. Mikołaja. O godz. 10 otwarcie Zjazdu w sali Domu Związkowego przy ul. Potockiego L. 11. Wybór prezydjum i przemówienia powitalne. Sprawozdanie i wniosek o udzielenie absolutorjum. Obecne położenie dozorców domowych. Sprawa projektu umów zbiorowych dla dozorców domowych. Sprawa wkładek członkowskich. Wybory Zarządu Głównego i Komisji kontrolującej. Wnioski. Zamknięcie Zjazdu.

Po południu o godz. 4 urządza krakowskie **Koło wiec chrześcijańskich dozorców domowych** w sali Domu Robotniczego przy ul. św. Tomasza L. 37. Na wiecu referować będą posłowie i delegaci.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA.

Po zgonie ś. p. Nowodworskiego.

Zgon ś. p. Franciszka Nowodworskiego, pierwszego prezesa sądu najwyższego, odbił się żałobnem echem po całej Rzeczypospolitej. Zewsząd napływają telegramy kondolencyjne. Zmarły był człowiekiem nie tylko wielkiego serca, nieporównanej pracy i niezwykłych zasług, ale zajmował jedno z najwyższych stanowisk w państwie, a najwyższe w sądownictwie. Jako pierwszy prezes sądu najwyższego, był ś. p. Nowodworski pierwszym sędzią Rzeczypospolitej i najwyższym przedstawicielem niezawisłej władzy sędziowskiej. W tym charakterze z mocy konstytucyjnej piastował zmarły godność przewodniczącego trybunału stanu. Dnia 5-go b. m. wdowie po zmarłym w imieniu nieobecnego Prezydenta Rzeczypospolitej złożył kondolencje zast. szefa kanc. cyw. Chrząszczewski, w zast. nieobecnego prez. rady min. minister spraw wewn. Huebner, w imieniu sądu najw. prezes tego sądu Władysław Seyda.

Znów katastrofa lotnicza.

Na lotnisku bydgoskiem z wysokości 200 metrów spadł z aparatem „New Port" por.-pilot Kowalski i zabił się na miejscu.

Kongres nauczycieli polskich we Francji.

W gmachu szkoły polskiej w Batignoles nastąpiło wczoraj otwarcie kongresu nauczycieli polskich we Francji. Obrady kongresu dotyczyły głównie kwestji wyboru podręczników szkolnych. Wybrano komisję, której polecono opracowanie programu szkolnego i sporządzenie spisu podręczników. Uchwalono również wysłać do rządu polskiego wniosek, domagający się wprowadzenia w życie zawartego w kwietniu układu w sprawie szkół polskich we Francji, oraz utworzenia we Francji polskiego inspektoratu szkolnego.

Po zgonie Józefa Conrada.

Edward Ligocki w dzisiejszym numerze „Kurjera Poznańskiego" rzuca myśl, aby celem trwałego uczczenia pamięci wielkiego Polaka nazwać polską szkołę morską w Tczewie — szkołą imienia Conrada Korzeniowskiego.

Zygmunt Krasiński żyje!

„Deutsche Zeitung", organ skrajnych nacjonalistów, drukuje w odcinku „Nieboską komedję" Krasińskiego. Dzieło Krasińskiego jest zdaniem tych sfer najznakomitszym dramatem antysemickim i arystokracji 19 wieku. Znamiennem jest, że dziennik podając ten przekład, zaopatrzył go przypiskiem „przedruk wzbroniony", usiłując tem wywołać wrażenie, iż jest to dzieło żyjącego autora stanowiące własność redakcji.

Instytut Organizacji Pracy w Berlinie.

Kwestje organizacji pracy stoją obecnie w Niemczech na pierwszym planie i należy uznać, że dotychczas już w tej dziedzinie dość zdziałano. Do działalności Instytutu Organizacji pracy w Berlinie należy:

1) przeprowadzenie badań psychotechnicznych celem najlepszego wyzysku zdolności i siły fizycznej i umysłowej personalu zakładów prywatnych lub państwowych, oraz organizacja gabinetów dla takich badań w poszczególnych zakładach,

2) racjonalizacja pracy drogą dostosowania narzędzi pracy do wymagań robotnika, naukowego badania procesu pracy, wyszkolenia personalu, wypracowania i zastosowania maszyn i narzędzi, któreby zastosowały lub ułatwiły pracę,

3) kontrola pracy,

4) organizacja reklamy handlowej na podstawach psychologicznych,

5) urządzenie specjalnych kursów naukowo praktycznych z dziedziny psychotechniki i organizacji pracy.

Nowy rekord światowy.

W tych dniach otrzymał we Lwowie znany w kołach naukowych i społecznych prof. Józef Jaegerman dwa listy, jeden włożony w drugi. Pierwszy z datą **11 grudnia 1895**, zawierał prośbę chłopa z Sądowej Wiszni o interwencję, której się oczywiście petent nigdy nie doczekał. Drugi — zawierał pismo Wydziału Krajowego z dnia **26 sierpnia 1879 r.**, w którem zawiadomiono urzędowo prof. Jaegermana o przyjęciu jego rezygnacji z profesury w szkole gospodarstwa lasowego, wyrażając mu równocześnie wysokie uznanie za dotychczasową pracę. Prof. Jaegerman dziwił się przez 45 lat, dlaczego jego rezygnacja, spowodowana znanym zatargiem z marszałkiem Zyblikiewiczem, nie została oficjalnie przyjęta do wiadomości. Obecnie tajemnica się wyjaśniła. List leżał cały czas na poczcie.

W ten sposób poczta lwowska osiągnęła światowy rekord w sprawności.

Zakończenie kursu w obozach letnich.

W dniu 13 b. m. odbędzie się uroczyste zakończenie kursów przysposobienia wojskowego w I-ej grupie obozów letnich w Rytrze, zaś 12 b. m. w II-ej grupie w Gołkowicach koło Starego Sącza, zakończenie zaś kursu w III-ciej grupie obozów młodzieży pozaszkolnej w Milówce koło Żywca odbędzie się 15 b. m. Program zakończenia przewiduje, po nabożeństwie, ćwiczenia gimnastyczne, oraz zawody lekkoatletyczne.

Nowa kopalnia radjum.

Z Nowego Jorku donoszą o odkryciu w stanie Colorado nowej kopalni radjum.

TEKST DEPESZY KONDOLENCYJNEJ POS. SKIRMUNTA. Poseł Skirmunt przesłał wdowie po ś. p. Józefie Conradzie następującą depeszę: Jako reprezentant polskiej ojczyzny Józefa Conrada w Anglji, spieszę przesłać Pani zapewnienie głębokiego współczucia, które odczuje cały naród polski na wieść o śmierci męża Pani. Józef Conrad zdobył sławę jako jeden z największych pisarzy w języku swej przybranej Ojczyzny, wiemy jednak, że do końca życia był zawsze prawdziwym synem Polski, więc pamięć jego pozostanie na zawsze głęboko wyryta w sercach naszego narodu.

JEWREINOW W WARSZAWIE. W nadchodzący czwartek przybędzie do Warszawy znakomity autor dramatyczny rosyjski, M. Jewreinow. Sztuka jego „To, co najważniejsze" była entuzjastycznie przyjmowana przez społeczeństwo nasze.

DYR. SZPAKIEWICZ, który popełnił parę dni temu zamach samobójczy, żyje i są pełne nadzieje utrzymania go przy życiu. Kula przeszła pod sercem, nie raniąc go. Pogłoski, jakoby dyrektor popełnił zamach samobójczy z powodu złych stosunków rodzinnych, są zupełnie bezpodstawne. Powód tego rozpaczliwego kroku leży w stosunku artystów teatru toruńskiego do dyr. Szpakiewicza, który, mimo swych starań, życzliwości i ofiarności, nie znalazł wśród nich poparcia, ani wdzięczności.

POWÓDŹ W KROŚCIENKU NAD DUNAJCEM. Z Krościenka piszą nam: Dnia 1 b. m. wezbrane fale Dunajca zniszczyły plony i zasiewy, zepsuły drogi i gościńce i zabrały most, łączący obie części miasta, z wielkim trudem i z wielkimi kosztami dopiero co wybudowany. Ludzie, mieszkający bliżej Dunajca, musieli uchodzić z domów. O sile żywiołu świadczy fakt, że na gościńcach i drogach potworzyły się wyrwy na kilka metrów głębokie i szerokie. Rozpacz ogarnia ludzi, bo nie tylko plony zniszczone i nietylko brak komunikacji, ale trzeba będzie nowych ofiar, nowych tru-

---

słowiowe prześcieradła i koszule zwisają rzędem od okna do okna. Pod tak udrapowanym domem znajduje się brama, zamknięta kratami, whitemi w kanał, a zatem utopiona w wodzie. Dostęp do niej jest conajmniej problematyczny. Widocznie trzeba tutaj wychodzić na górę sposobem Romea. Wenecja jest jeszcze tem ciekawa, że można nią iść, iść i nigdzie nie zajść, to znaczy, chciałem powiedzieć, przyjść na to samo miejsce. Co kilka kroków w takich uliczkach, słusznie nazywających się ścieżkami (sentieri), wyrastają winogrona, melony, wino i t. p. osobliwości. Idzie się tak przez pewien czas szeregiem bram, mając nad sobą 3 metrowy pasek nieba, ażeby nagle zatrzymać się bez racji na stosie owoców tuż obok śmietnika i brudnej kałuży. Koniec. Trzeba poprostu zawrócić, bo tu ulica się kończy.

A przecież wypada przyznać, że mimoto wszystko Wenecja na swoich brudnych kanałach i smrodliwych uliczkach kołysze dumę narodową Włoch: poczucie głębokiego lazuru nieba, jasno-zielone sukno morza i pomarańczowy oddech powietrza. Miasto jest istotnie piękne, ponieważ pokutuje w niem zaklęty hamlętowski duch lagun i skamieniałe domki średniowiecznych łez.

Opuściłem Wenecję nocą, kiedy się Lido zwykło modlić w morze wyciągniętemi rękami fal. Od jednego z współpasażerów usłyszałem, że „Venezia è la città unica del mondo". Wenecja jest rzeczywiście jedynem miastem świata w swoim rodzaju. Przyznaję rację temu panu, obecnie, kiedy już ochłonąłem z pijanej woni morza i mogę ze spokojnem sercem uczynić rachunek moich czystych wrażeń:

Ładną była mozaika starej Wenecji, szlifowana fioletowo przez zachodnie słońce, a potem ociekająca kroplami białych elektrycznych lamp.

Ładne były różnokolorowe robaczki świętojańskie gondoli, usypiające w objęciach letniego i dostojnego morza.

Ładną była dziewczynka z czarnemi oczami, która się śmiała do mnie na statku na Lido.

I teraz, kiedy przez otwarte okno dochodzi mnie wieczorny, wściekły zgiełk florenckiej Piazza li S. Giovanni, przypominam sobie prażone do białości słońcem bulwary na Riva degli Schiavoni i nie żal mi, że zobaczyłem Wenecję, czerwoną dziewczynę morza, z rozwichrzonymi włosami, leżącą na lagunach.

— Ty jesteś kaplicą Adrjatyku, z której trzeba wygnać międzynarodową gawiedź w kostjumach kąpielowych, a wprowadzić Boga najwyższych natchnień i zielonego morza!

Florencja, 1 sierpnia. **Jalu Kurek.**

dów, nowych wydatków, by naprawić wyrządzone szkody. Nadto letnicy, stanowiący pewne źródło dochodu dla mieszkańców t. zw. Zawodzia, zaczynają teraz wyjeżdżać z powodu braku połączenia z główną częścią miasteczka. Pomoc rządu jest konieczna, jeżeli ludność niema popaść w zupełną nędzę.

NOWA BANDA W POWIECIE SOKALSKIM. Według zeznań chłopów, w powiecie sokalskim pojawiła się nowa banda uzbrojona. Śledztwo w toku.

POZNAŃSKA KOLONJA SZKOLNA NA KRESACH POŁUDNIOWYCH POLSKI. Od dnia 7 do 30 lipca bawiła w Tyliczu kolonja szkolna uczelni im. Dąbrówki z Poznania. Godną podziwu była energia kierowniczki, p. prof. Migoniowej, i współpraca grona nauczycielek, zajmujących się kolonją. Urządzono kilka dalszych wycieczek: do Zakopanego i do Pienin. W powrotnej drodze zwiedzano Kraków i Wieliczkę. Dnia 13 lipca gościła kolonja kard. prym. Dalbora, oraz kuratora Chrzanowskiego.

NA KONGRGES MATEMATYKÓW W TORRENTO wydelegowała Polska Akademja Umiejętności prof. Sierpińskiego z Warszawy i prof. Zarembę z Krakowa.

POŻAR ZAMKU W NEUTRA. Jak donoszą z Preszburga, zamek, siedziba biskupa w Neutra, stoi w płomieniach. Akcja ratunkowa utrudniona skutkiem braku wody. W zamku znajdowały się cenne zbiory, oraz archiwum.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE MORDERCY HAARMANNA zatacza coraz większe kręgi. Stwierdzono, że z samego tylko Berlina znikło w tajemniczy sposób 20 młodych ludzi, którzy, jak przypuszczają, padli ofiarą tego Haarmanna. Podobne wiadomości nadchodzą z innych części Niemiec, a nawet z Tyrolu.

PO ZAMORDOWANIU PANI EVANS. Incydent z powodu zamordowania pani Evans w Meksyku, przybrał rozmiary konfliktu dyplomatycznego. Rząd angielski, naciskany przez liberałów, podjął energiczne kroki, czyniąc rząd meksykański odpowiedzialnym za morderstwo, skutkiem niedostatecznej ochrony poddanych obcych w Meksyku. Władze meksykańskie zarządziły energiczne śledztwo i pościg, w następstwie czego schwytano czterech ludzi, którym udowodniono winę i rozstrzelano.

3.500 WSI ZNISZCZONYCH. Z Pekinu donoszą, że wskutek wylewów w Chinach północnych, uległo zniszczeniu przeszło 3.500 wsi, a przeszło 1 miljon ludzi jest bez środków do życia. W okolicach Kalganu zginęło z górą 3.500 ludzi, w tem wielu Rosjan.

DŻUMA NA KORFU. Min. zdrowia komunikuje, że na wyspie Korfu stwierdzono wypadki dżumy. W miejscowości Patras zanotowano od dnia 22 lipca 41 wypadków zasłabnięcia, z tego 6 wypadków śmiertelnych.

OD ADMINISTRACJI.

Prenumeratorów naszych prosimy, by przy wypełnianiu czeków z przedpłatą, wszelką korespondencję zechcieli umieszczać tylko na środkowym odcinku blankietu czekowego, t. j. tam, gdzie miejsce na korespondencję jest wyznaczone. Ten bowiem tylko odcinek (środkowy jest nam doręczany.

Festyn na rzecz opuszczonej młodzieży krakowskiej w Krynicy.

Bawiąc w Krynicy przez kilka dni lipcowych, miło mi było skonstatować rozwój sezonu w całej pełni, oraz tempo, z jakiem ta perła polskich zdrojowisk pod energicznym kierunkiem dyr. Nowotarskiego kroczy ku dalszemu rozwojowi. Na deptaku roi się od gości, łazienki przepełnione; Zakład wodoleczniczy, zwany teraz fizykoterapentycznym z powodu zaprowadzenia różnych nowoczesnych metod leczenia naturalnego, również przepełniony. Do rozrywki służy gościom cały szereg imprez. Jako najnowsza atrakcja zapowiada się na dzień 17 sierpnia b. r. festyn na cele budowy domu dla opuszczonej młodzieży w Krakowie, na którego program złożą się: wjazd tradycyjnego lajkonika krakowskiego ze świtą i muzyką tatarską, festyn na deptaku, koncert muzyki młodzieży, tańce drużyny krakowskiej i góralskie, dancing i t. d. Publiczność będzie w ten sposób miała sposobność połączenia kuracji z rozrywką i dbałości o własne zdrowie z pieczą o rozwój tej podwaliny narodowej, jaką jest nasza młodzież.

O. K.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Kuratorjum szkolne w PKO.

W ostatnich dniach bież. miesiąca Kuratorjum szkolne przenosi swoje biura z Zakładu Lubomirskich do gmachu PKO. na IV-te piętro. Wydział finansowy będzie urzędował na nowem miejscu **już 20 b. m. i tam też uskuteczni likwidację płac nauczycielskich.** Biura personalne zostaną przeniesione koło 28 sierpnia br. W gmachu PKO. na IV piętrze prowadzone są obecnie roboty budowlane polegające na wstawieniu t. zw. ścianek amerykańskich, celem uzyskania większej liczby ubikacyj. Z dniem 1 września br. opróżnione sale gmachu Lubomirskich zajmą **Ks. Ks. Salezjanie na zakład wychowawczy.**

Zjazd przedstawicieli Komitetów rodzicielskich.

Jak się dowiadujemy, z inicjatywy Kuratorjum szkolnego odbędzie się w Krakowie w najbliższym miesiącu Zjazd przedstawicieli Komitetów rodzicielskich **z całego okręgu Kuratorjum.** W zjeździe wezmą udział reprezentanci Komitetów prosperujących zarówno przy szkołach średnich, jak i powszechnych. Celem obrad jest stworzenie Centralnego Związku, któryby **opracowywał wytyczne w pracy Komitetów nad zapewnieniem młodzieży należytej opieki pozaszkolnej.**

Gimnazjum żydowskie w Krakowie zabiega o prawa publiczności!

Od sześciu lat prosperuje w Krakowie w budynku przy ul. Brzozowej 5 prywatne gimnazjum żydowskie. Liczy ono **sześć klas i tyleż oddziałów, zatrudnia 13 sił nauczycielskich,** jednak **nie cieszy się zbyt pokaźną frekwencją.** Według stanu z 1. I. b. r. uczęszczało do niego **63 uczniów i 80 uczenic. Językiem wykładowym jest żargon.** Inspekcja uczelni żydowskiej, przeprowadzona przez jednego z wizytatorów Kuratorjum szkolnego nie dała ani pozytywnego, ani negatywnego rezultatu, z tego powodu, że wizytator, biorąc udział w żargonowej lekcji, nie zrozumiał sposobu wykładu nauczycieli, ani odpowiedzi uczniów. Inspektor Śnieżek, składając w swoim czasie relację Ministerstwu, podkreślił, że nie może wydać opinji z przeprowadzonej wizytacji, gdyż nauczyciele nie poprowadzili lekcji w języku polskim, zaś żargon jest mu nieznanym.

Dyrekcja gimnazjum żydowskiego starała się w tym roku o uzyskanie praw szkół publicznych, jednak bezskutecznie. Ministerstwo oświaty stwierdziło pewne usterki w planach naukowych uczelni żydowskiej, wobec czego żądania żydowskie odrzuciło.

Karygodne zaniedbanie na kolejach.

Otrzymujemy od jednego z czytelników następujące pismo:

Jadąc w dniu 6 sierpnia pociągiem zakopiańskim, przychodzącym do Krakowa po godz. 3-ciej po poł., byłem świadkiem zajścia, które mi po raz nie pierwszy już zwróciło uwagę na poważne braki w kolejnictwie małopolskiem. Mianowicie w okolicy Sieniawy oparta o drzwi wagonu starsza pani wypadła na szosę kolejową z przyczyn na razie nieustalonych. Dla ratowania nieszczęśliwej rzucono się do automatycznego sygnału bezpieczeństwa; niestety pokazało się, że **automat nie był złączony z przyrządem alarmowym. Linki zupełnie nie było.** Można sobie wyobrazić rozpacz męża wypadłej pani, który w krytycznej chwili nie mógł pospieszyć żonie z pomocą. Na jego pytania: dlaczego kolej w takiem zaniedbaniu zostawia przyrządy bezpieczeństwa, służba kolejowa umiała tylko wzruszyć ramionami!

Na powyższy wypadek zwracam publicznie uwagę, wyrażając zarazem nadzieję, że Dyrekcja kolejowa zechce nareszcie zrozumieć i wypełnić swoje obowiązki względem życia i bezpieczeństwa pasażerów. (j. k.).

Kraków, 8 sierpnia.

KOMISARZ RZĄDOWY WIZYTUJE. Przez cały dzień wczorajszy komisarz rządowy, p. Wawrausch, zwiedzał zakłady miejskie, oraz objeżdżał peryferje miasta, interesując się kwestją naprawy dróg.

PODATEK DOCHODOWY OD UPOSAŻEŃ. Ministerstwo skarbu zarządziło, aby pobór podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę na obszarze b. dzielnicy rosyjskiej i austrjackiej był w miesiącu sierpniu 1924 r. dokonywany w dotychczasowym trybie, według skali ustalonej dla potrąceń podatku w miesiącu maju 1924 r.

KTO WYKUPUJE BYDŁO? Kierownik krakowskiej brygady wywozowej, kom. Myszkowski, urządził obławę policyjną na pośredników, wykupujących bydło i nierogaciznę z okręgu krakowskiego. Obława dała wynik bardzo obfity, gdyż np. w Tuchowie, przytrzymano całą szajkę spekulantów. Są to sami żydzi; i tak: Hirsch Mansdorf, Józef Blatt, Mojżesz Schreid, Ritter Chanizer i Salomon Sroka. Sprawy przytrzymanych skierowano do sądu.

PODZIĘKOWANIE KOMISJI SPORTOWEJ AUTOMOBILKLUBU. Komisja sportowa Automobilklubu polskiego złożyła województwu krakowskiemu podziękowanie za wzorowy porządek na drogach w czasie IV jazdy konkursowej w dniach 7—12 lipca b. r.

KOMISJA CENNIKOWA odbędzie posiedzenie w sobotę 9 bm. o godz. 12 w południe celem rozpatrzenia żądań przedstawionych magistratowi przez cech masarzy.

ZASĄDZENIE ŻOŁNIERZA „BAPTYSTY". Przed sądem wojskowym w Krakowie stawał onegdaj Tychon Czilij, szeregowiec 20 pp. rodem z Łucka, oskarżony o niesubordynację względem oficera, komendanta kompanji. Czilij, gorliwy wyznawca wiary Baptystów, nie chciał usłuchać rozkazu oficera ćwiczenia karabinem, zasłaniając się tem, że religja, której hołduje, zabrania dotykać jakiejkolwiek broni. Trybunał zasądził oskarżonego na półtora roku więzienia z wliczeniem dwumiesięcznego aresztu śledczego.

Z KRONIKI POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Żona murarza W. W., lat 20, zażyła w zamiarze samobójczym znaczną ilość kwasu octowego. — Stacja Pogotowia opatrzyła W. D., żonę wyrobnika, która doznała poparzenia I i II stopnia. — Wczoraj po południu przy pławieniu koni wpadł do Wisły w okolicy ul. Barskiej w Dębnikach, młody parobczak, Władysław Nowak i począł tonąć. Przed przybyciem Pogotowia ratunkowego przechodnie zdołali go uratować.

WRZEŚNIOWA KADENCJA SĄDU PRZYSIĘGŁYCH rozpoczyna się rozprawą przeciwko Alojzemu Baranowi, oskarżonemu o zbrodnię morderstwa. W dniach 3 i 4 września odbędzie się rozprawa o obrazę czci, 5 i 6 września stanie przed sądem Franciszek Kobiela o zbrodnię morderstwa, w dniu 9 września rozprawa o zbrodnię zabójstwa przeciwko Tomaszowi Powidłowi. Kadencja zakończy się 10 września rozprawą o dzieciobójstwo przeciwko Agnieszce Drożdż.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z SOKOŁA. Walne zgromadzenie kolarzy Sokoła krak. odbędzie się w sobotę 9 b. m. o godz. 7 wieczorem, w gmachu Sokoła.

Repertuar Opery w teatrze im. J. Słowackiego.

Piątek: „Hugenoci".
Sobota: „Żydówka".
Niedziela: Po południu „Aida"; wieczorem „Madame Butterfly".

Repertuar „Bagateli".

Piątek: „Dolly".
Sobota: „Dolly".
Niedziela po południu i wieczorem: „Dolly".

Repertuar kinoteatrów.

UCIECHA: „Ojciec jej dziecka", dramat erotyczny.

WANDA: „Douglas Fairbanks w podróży naokoło świata".

SZTUKA: Harold Lloyd, najgenjalniejszy komik świata w swoich 5 najnowszych komedjach.

ZACHĘTA: Unus Samotny bohater, Harry Peel.

PROMIEŃ: „Córka zabójcy i przegląd najnowszych mód".

REDUTA: „W szponach szpiegá", sens. dramat w 6 aktach.

Komunikaty teatrów krakowskich.

„HUGENOCI" — „ŻYDÓWKA" — „AIDA" — „MADAME BUTTERFLY". Dziś, t. j. w piątek, po raz drugi i ostatni „Hugenoci" z Adamem Didurem, w sobotę jedyny raz w bieżącym sezonie „Żydówka" z Adamem Didurem, I. Mannem i Lipowską w roli tytułowej.

Ze sportu.

Międzynarodowy turniej walk zapaśniczych we Lwowie rozpoczyna się w cyrku Kornackiego. Walki toczyć się będą o mistrzostwo Polski na rok 1924 i 5000 zł. nagrody. Udział biorą atleci, reprezentujący niemal wszystkie narody Europy, a nawet zapaśnicy z Południowej Ameryki. Walki odbywać się będą codziennie.

Nurmiemu mają postawić pomnik.

Sportowe pisma francuskie donoszą z Finlandji, że Finlandczycy zamierzają wystawić swemu olimpijczykowi Paavo Nurmi pomnik. Rząd finlandzki **ma asygnować w tym celu kwotę 30.000 marek.**

Mistrzostwo światowe w kolarstwie.

W wielkim wyścigu szosowym na przestrzeni **180 km.** (o szampionat światowy) zwyciężył Francuz Leduc w czasie 5 godzin 30 min. 11 i jedna piąta sekundy. **Polski kolarz Höochman (Cracovia)** zajął 19 miejsce w czasie 6 godz. 16 min. 11 sek.

Puhar Davis'a.

W ostatecznej rozgrywce tennisowej o puhar Davis'a w strefie europejskiej, w grze podwójnej panów. **Francja zwyciężyła Czechosłowację 7:5, 3:6, 6:4.**

Wiadomości gospodarcze.

Umowa o wyrównaniu wierzytelności towarowych czechosłowackich.

W dniu 4 sierpnia b. r. zawarto w Mor. Ostrawie **umowę między reprezentantami polskich dłużników** i wierzycielami czeskosłowackimi w sprawie wyrównania pretensyj z interesów towarowych. Umowa ta, o której już donosiliśmy, obejmuje pięć artykułów, zawierających wskazówki, według których ma następować ugoda co do spłaty odnośnych zobowiązań. Według art. 1-go, przedmiotem zawartej umowy są pretensje, pochodzące z dostaw towarów w okresie między 1 marca 1919 r. a 28 sierpnia 1922, o ile zostaną zgłoszone w Izbach handlowych, które podpisały tę umowę. Wyrównanie pretensyj ma nastąpić w walucie czechosłowackiej według kursu europejskiego Umowa przewiduje pewne wyjątki co do pretensyj. Mianowicie postanowienia jej nie odnoszą się do tych pretensyj, co do których podniesione zostaną zarzuty w terminie jednomiesięcznym od dnia doręczenia zestawień przez właściwe czeskie Izby handlowe. Rozpatrzenie tych zarzutów nastąpi na drugiej konferencji, która ma się odbyć w trzydzieści dni od zawarcia tej umowy.

Płatność pretensyj może nastąpić najwyżej w sześciu po sobie następujących ratach miesięcznych, z których pierwsza płatna będzie w 30 dni po stwierdzeniu, że pretensja nie podlega zarzutom. Wszystkie pretensje, objęte tą umową, **muszą być wyrównane do 31 maja 1925 r.** Wyjątkowo tylko w wypadkach szczególnie ciężkiego położenia materjalnego dłużników dopuszczone są ustępstwa dalej idące od przyjętego tą umową sposobu spłaty. W wyjątkach takich decydują same strony. Spłata poszczególnych rat ma nastąpić albo w koronach czechosłowackich według kursu w Zurychu, albo w frankach szwajc., stosownie do wyboru dłużnika. Za dzień zapłaty uchodzi dzień uskutecznienia przekazu lub wysłania czeku.

Sporną kwestję odsetek od pretensyj normuje ustawa w ten sposób, że dłużnik płaci tytułem zwłoki za czas od dnia pierwotnej płatności pretensji do dnia zawarcia ugody po 6% od sta rocznie. W razie zaś zwłoki od dnia ugody, osobno 6% rocznie. W wypadkach spłat ratalnych bez wekslì, **po 9%.** W uzupełniających objaśnieniach do umowy zaznaczono, **że postanowienia jej rozciągają się również i na należytości uboczne (spa** causa), a spłaty, o ile inaczej nie postanowiono, uważa się za uiszczone na poczet kapitału.

Umowę podpisały ze strony polskiej Izby handlowe: w Bielsku, Krakowie i Lwowie, Kongregacja kupiecka w Krakowie, oraz Związek Stowarzyszeń kupieckich w Krakowie.

Robotnicy polscy w Alzacji i Lotaryngji.

Według statystyki, sporządzonej na podstawie danych z 1 lipca r. b., **w Alzacji i Lotaryngji** znajdowało się przeszło **19.000 robotników obywateli polskich** (de facto cyfry te należy powiększyć conajmniej o 20%, gdyż dużo osób nie było zameldowanych). Liczba robotników zajętych w wielkim przemyśle w departamencie Moselle powiększyła się od roku 1922 z cyfry 3.934 do 5.131, t. j. o 25%, a podobno jeszcze w większem tempie wzrastała liczba robotników w departamencie Meurthe et Moselle. Wzrastająca liczba Polaków w tutejszym okręgu dowodzi, że rynek pracy potrzebował coraz więcej sił dopływowych. Do kopalń węgla przybyło w ciągu ostatniego roku tysiąc górników-Polaków. Większemu dopływowi stoi tylko na przeszkodzie brak mieszkań. Około stu Polaków wysłały różne przedsiębiorstwa lotaryńskie do zagłębia Ruhry, gdzie zarabiali 35—50 franków dziennie, wydając na życie po 5 fr. w kantynach wojskowych.

Alzacja odczuwa brak robotników rolnych i chciałaby sprowadzić około **700 robotników** z Polski. Zajmują się tem Com. Agricoles. Chcą one płacić tylko do 5 fr. dziennie przez lato, co jest zbyt małą płacą. W uzupełnieniu powyższego dodać należy dane statystyczne w ostatniej chwili. W departamencie Meurthe et Moselle mieszka 4.960 Polaków, w departamencie Moselle mieszkało na 1 lipca 1923 r. **9.950 Polaków**, a na 1 stycznia 1924 było tam Polaków **12.311**, to znaczy, że przez pół roku ludność polska powiększyła się w tym departamencie o 2.161 osób, w tem o 1.183 mężczyzn.

PRELIMINARZ BUDŻETOWY NA SIERPIEŃ.

Preliminarz budżetowy **na sierpień** przewiduje w dochodach **149.551 tys. zł.**, w wydatkach **zaś 148.441 tys. zł.**, zamyka się więc nadwyżką dochodów nad wydatkami w kwocie **10.110 zł.**

Po stronie dochodów widzimy po raz pierwszy **wpływ z pożyczki włoskiej** w kwocie **38.700 złotych** (przeznaczonej przedewszystkiem na cele inwestycyjne monopolu tytoniowego, t. j. wykup fabryk prywatnych) i pozostałość kasową z lipca w kwocie **14 miljonów zł.** Wydatki administracyjne przewidywane są w sierpniu w kwocie ogólnej **118.444 tys. zł.** Największą pozycję stanowią wydatki **Ministerstwa spraw wojskowych** w kwocie **41.785 tys. zł.**

Z przedsiębiorstw państwowych największą kwotę przeznaczono w b. m. na koleje żelazne — **8.250 tys. zł.**, z czego 1.250 tys. zł. stanowi trzecią ratę za zamówione maszyny w hutach górnośląskich w związku z udzielonemi przez rząd zamówieniami, mającemi na celu zmniejszenie przesilenia ekonomicznego na Górnym Śląsku.

ILE ZŁOTA ZEBRAŁA KOMISJA SKARBU NARODOWEGO.

W wyniku działalności komisji Skarbu Narodowego zebrano w P. K. K. P. na podkład nowej naszej waluty ogółem 25,150.17351 gr. czystego złota o wartości **86,628.263.64 zł. i 177,906.638 gr. czystego srebra**, przedstawiającego wartość **12,796.008.45 zł.** Dawna wartość zapasu złota i srebra, jaki znajdował się w kwietniu w P. K. K. P., w rezultacie akcji komisji Skarbu Narodowego, wynosi **99,424.272.09 zł.**

O NOWELĘ DO USTAWY O SKARBIE NARODOWYM.

Komisja Skarbu Narodowego **uchwaliła** wystąpić do p. ministra skarbu **z wnioskiem** o wydanie noweli do ustawy o Skarbie Narodowym z dnia 15 listopada 1921 r., ze względu na to, że ustawa ta jest już przestarzała **wobec powstania Banku** Polskiego. Ustawa orzekła, że **skarb narodowy** jest nietykalny i przeznaczony na zabezpieczenie przyszłej waluty polskiej. Tymczasem obecnie zabezpieczeniem **waluty jest kapitał zakładowy Banku Polskiego. Nowela do ustawy ma orzekać, „że skarb narodowy jest nietykalny i jest i przeznaczony na potrzeby nadzwyczajne państwa".** Komisja poleciła komisarjatowi opracowanie wniosku i projektu noweli, co już zostało wykonane, a projekt w tych dniach **przedstawiony ma być ministrowi Wł. Grabskiemu.**

Mały fejleton.

Suchoty będą uleczalne za pomocą storczyków.

W związku z kongresem medycznym, odbywającym się w Liege, paryski „Matin" podaje sensacyjnie brzmiącą wiadomość z dziedziny najważniejszego zakresu obrad, mianowicie problemu uleczalności tuberkulozy. Zdumiewającego odkrycia w tej sprawie dokonał wybitny uczony, Dr Barbier, opierając się na naukowych doświadczeniach, uskutecznianych już poprzednio przez Dra Rousa. Odkrycie to dotyczy nieznanych dotychczas i nieoczekiwanych właściwości kwiatu orchidei. Z tego kwiatu mianowicie udaje się wyciągnąć ekstrakt, który następnie zastrzykiwany jest choremu. „Zastrzyknięcia te — komunikuje „Matin" — jeśli nie sprowadzają bezpośrednio wyleczenia, to w każdym razie umożliwiają walkę z chorobą przy daleko większych szansach sukcesu".

Z humoru.

Na czasie.

Przyjaciółka do przyjaciółki:—

— Czem zajmowaliście się najbardziej podczas podróży poślubnej?

— Powodami do rozwodu.

*

— Dokąd pan pocześbujesz sobie jechacz na kurację?

— Do Baden-Baden. A pan?

— Ny, ja do Czechoczynek-Czechoczynek.

AKCJE:

Akcje bankowe:	w złotych ofiarow.	żądano	tranzakc.	tranzak. d. 5. 8.
Polski B. Przemysłowy	0·65	0·70	0·67	0·74
Bank Małopolski . .	0·55	0·60	0·60	0·55
Ziemski Bank Kredyt.	0·23	0·28		0·26
Pow. Bank Kredytowy	0·10	0·15	0·11	0·14
Bank Komercjalny . .	0·23	0·28		
Bank Zw. Sp. Zarob. .	7·00	7·50	7·20	7·50
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe .	0·55	0·60	0·60	0·65
„Impex"	0·03	0·05		
„Pharma"	1·25	1·40	1·30	1·40
„Polski Glob"	0·40	0·50	0·45	0·45
Żegluga Polska . . .	0·15	0·20	0·20	
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	12·25	14·00	13·50	14·0
H. Cegielski	0·95	1·15	1·03	1·30
Parowozy	0·60	0·65	0·60	0·65
„Automotor"				
Trzebinia żelazna . .	1·—	1·30	1·25	1·40
„Pocisk" zak. amunicyj.	1·25	1·35		
„Górka" cement, . .	24·00	26·00	25·50	27·00
Sierszańskie Górnicze	7·10	7·30	7·30	7·25
„Tepege"	3·80	4·30	4·20	3·75
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·65	0·75	0·70	0·78
„Pokucie"	0·45	0·50		
„Oikos"	2·25	2·75		
„Pezet"	0·20	0·25		
„Strug"	1·00	1·10		
Syndykat Koszykarski	0·15	0·20	0·18	0·15
„Ryngraf"				
Trzebinia tłuszcze . .	9·30	10·00		10·00
„Teropol"				
„Krakus".	1·50	1·60	1·55	1·70
Chodorów	7·75	8·00	8·00	8·35
A. Piasecki	2·10	2·40		2·40
Ćmielów	1·00	1·20	1·10	1·30
Elektrownia Siersza .	0·30	0.35	0·33	0·33
W. S. Niemojowski .	1·00	1·20	1·10	0·85
P. Zakłady Garbarskie	10·00	11·00		

GIEŁDA PIENIĘŻNA W WARSZAWIE.

Waluty: Dolary 5.18 i pół, funty ang. 23.15, korony czeskie 15.40.

Czeki: Belgja 26.35, Holandja 200 i pół, Londyn 23.15—23.13, Nowy Jork 5.18 i pół do 5.18 i jedna czwarta do 5.18 i pół, Paryż 28.55—28.52, Praga 15.40—15.25, Szwajcarja 98.05, Wiedeń 7.32 i pół, Włochy 22.90.

Papiery państwowe: Miljonówka —, bony złotowe 0.81—0.82—0.80, pożyczka złota 6.60, pożyczka dolarowa 2.80.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Holandja 204 i trzy czwarte, Nowy Jork 530 i jedna czwarta, Londyn 23.65, Paryż 28.85, Medjolan 23.36, Praga 15.60, Budapeszt 00062, Bukareszt 2.35, Belgrad 6.45, Sofia 3.94, Warszawa —, Wiedeń 0.0074 i siedm drugich.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń, 7 b. m. (PAT). Warszawa 13.550—13.650.

Przed nowym sezonem teatralnym.

Nowy zespół „Bagateli".

Na przekór przeróżnym wersjom, teatr „Bagatela" z przyszłym sezonem nie zostanie zamknięty. Jak się dowiadujemy, red. Dąbrowski pozostaje nadal na stanowisku dyrektora i kierownika literackiego, administrację zaś, zamiast p. Lubelskiego, obejmuje reż. Stefan Turski, który obecnie angażuje „dramatyczny" zespół artystów. W skład plenum reżyserskiego wejdą, obok p. Turskiego, pp.: Barwiński (angażowany z żoną i córką), Dobrzański (angażowany wraz z żoną), oraz Artur Kwiatkowski. Z powodu pogłosek o zamknięciu teatru „Bagateli", lwia część artystów i artystek zmuszoną była szukać wcześniej engagement w Warszawie. I tak: p. Frenkiel (młody) podpisał kontrakt z Teatrem Narodowym, p. Solarski i p. Horecka z teatrem Nowoczesnym (Schillera). Do Szymanowskiego teatru Polskiego, który z przyszłym sezonem rozpocznie klasyczny repertuar, przeniesli się p. Modzelewska z córką Marją, oraz p. Skalska. P. Winklera zaangażowała „Farsa". Pp. Grabowska i Godlewski podpisali kontrakt do teatru wileńskiego. Z żalem będziemy musieli pożegnać p. Sosnowskiego, który otrzymał stanowisko reżyserskie w teatrze lwowskim. Taksamo wielką szkodą dla Krakowa będzie engagement p. Nowakowskiego Zygmunta do Łodzi. Ponieważ jednak p. Nowakowski jest sam „tajemniczym panem", nie jest wykluczonem, że w ostatnim momencie pójdzie za głosem serca i pozostanie w Krakowie. Z dawnego personalu „Bagateli" podpisali dotychczas kontrakt pp. Werniczówna i Gorajska. Na odpowiedzialne stanowisko „bohatera" ma przybyć z Polskiego Teatru Lech Junosza Stępowski (syn Leona, długoletniego artysty teatru krakowskiego). Uzależnione od tego jest także pozostanie w „Bagateli" żony jego, Heleny Stępowskiej. Z przeszłorocznej gwardji, według wszelkiego prawdopodobieństwa, pozostaną pp. Melina i Pietruszyński. P. Zbucki ma wrócić podobno do teatru miejskiego.

W sezonie letnim kilka sił aktorskich „Bagateli" wraz z pp. Grabowską i Kwiatkowskim, wyruszają na tournée po prowincji z „Pierścieniem z szafirem". Obecnie pertraktacje kontraktowe artystów „Bagateli" są w pełnym toku. Trudno zatem odróżnić definitywne wiadomości od teatralnych kaczek i plotek. (jotes)

Ruch wydawniczy.

„RÓŻOWA MAGJA" P. MARJI Z KOSSAKÓW PAWLIKOWSKIEJ. Autorka „Różowej magji" łączy w sobie dar patrzenia na świat okiem dziecka ze skończonym światopoglądem dojrzałej artystki. Sięga niekiedy naiwnie po księżyc i gwiazdy, jak po choinkowe świecidełko lub stroi wdzięczne minki dziewczynki rozkapryszonej i zepsutej, ale częściej spogląda na rzeczy okiem świetnej poetki, obdarzonej własnym i oryginalnym aparatem twórczym — i wówczas daje poezję naprawdę świetną i naprawdę własną.

Barwność tej poezji oślepia. Tak bogatej palety malarskiej do swej dyspozycji nikt w Polsce dziś nie posiada. A tem swem bogactwem poetka rozporządza po mistrzowsku. Nie kreśli spokojnych obrazów, ale raczej rozpryskuje wszystkie barwy, jakie ma pod ręką, rozlewa je rozpylaczem, tak, że jej świat poetycki stoi jak gdyby pod kolorowym prysznicem. Daje w swej poezji nie barwne obrazy, ale raczej film barwny. Jedne barwy spychają drugie, by ustąpić miejsca innym, dopowiadają się wzajemnie i uzupełniają, niekiedy powoli i majestatycznie (Dywan perski), niekiedy w szalonej wzajemnej pogoni i rozpasaniu (Melodja amerykańska). Cała jej twórczość — to jeden tęczowy i słoneczny kalejdoskop. Wartościom dźwiękowym daje poetka po mistrzowsku odpowiedniki malarskie, natężając w ten sposób intenzywność ich ekspresji (Śpiew słowika) i wogóle każde drgnienie jej wrażliwej poetyckiej wyobraźni znajduje świetny wyraz w jakimś malarskim opływającym w kolory obrazie. Fakty drobne, bez znaczenia, urastają tu do wydarzeń pierwszorzędnej wagi artystycznej i właśnie ta wyobraźnia, pozwalająca rozbijać rzeczywistość na tysiące barwnych atomów, czyni z p. Pawlikowskiej poetkę pierwszorzędnej miary, a jej twórczość pozwala zaliczyć do trwałego dorobku naszej literatury. Roman Tuszowski.

KS. W. KRUSZKA: „Siedm siedmioleci", pamiętnik, 2 t., Poznań — Milwaukee, Księg. św. Wojciecha. 1924, str. 818+814.

Jest to pamiętnik obecnego proboszcza parafji św. Wojciecha w Milwaukee, Wis. Oryginalny tytuł pochodzi stąd, że autor wierzy święcie w staroświecką teorję, t. zw. klimakter, według której ludzkie życie dzieli się na 7-leoia, odgrodzone od siebie ważnemi wypadkami i zmianami. Autor sam nie jest postacią nieznaną. Wśród naszej Polonji amerykańskiej grał rolę dość dużą. On to jeździł w pierwszej delegacji (r. 1903) do Rzymu z prośbą o biskupów polskich dla Ameryki. Był także przedmiotem silnych ataków ze strony irlandzkich i niemieckich biskupów Ameryki za wytrwałe starania o zapewnienie Polakom amerykańskim miejsca w wyższej hierarchji kościelnej. Opowiedział też wypadki przeżyte i widziane naocznie, opowiedział je zajmująco i bezstronnie, rzecz nie tak łatwa! Łatwo zrozumieć trudności, jakie miał ks. Kruszka do zwalczenia.

I nie możemy powiedzieć, by je ks. Kruszka zwycięsko pokonał. Pamiętnik jego chroma na przeładowanie. Autor uważał za wskazane przedrukować wszystko, co mu się kiedykolwiek przydarzyło; gubił się w drobnostkach, które z dziełem, tak pożytecznem, jego życia nic nie mają wspólnego, a które nieraz wprost rażą. Ponadto przedrukował wszystkie możliwe artykuły, nawet drobne informacje dziennikarskie, które zamieszczał w pismach amerykańskich. Nic dziwnego, że przy jego łatwości pisania złożyły się z tego wszystkiego aż dwa grube tomy. Byłoby znacznie lepiej dla książki, gdyby autor zdobył się na tyle samozaparcia, by jakie dwie trzecie jej treści wyrzucił. Byłby to wtedy pamiętnik zajmujący i pożyteczna książka. Jakkolwiek jest, pamiętnik w tej formie stanowi jeden (jednostronny zresztą) przyczynek do naszych starań o biskupów polskich w Ameryce. To też tylko jest jego realną wartością. J. P.

H. RIDER HAGGARD. 33

„ONA".

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.

(Tłum. Bron. Falk).

— Czy to kozioł? — zapytał ten sam człowiek.

— To kozioł bez rogów i więcej niż kozioł. Zarżniemy go! — odparli jednogłośnie i odwróciwszy się dotknęli wszyscy rękojeści oszczepów prawą dłonią, poczem równocześnie wypuścili je z rąk.

— Czy to wół? — rzekł człowiek znowu.

— To wół bez rogów i więcej niż wół. Zarżniemy go! — brzmiała odpowiedź. I znów chwycono za oszczepy i znowu pozostawiono je na miejscu.

Nastała chwila ciszy. Zauważyłem teraz z przerażeniem i włosy na widok ten stanęły mi dębą, że siedząca obok Mohameda kobieta zaczęła się do niego czulić, głaszcząc go po twarzy i obdarzając pieszczotliwemi przydomkami, podczas gdy jej dzikie oczy obejmowały całą jego drżącą postać. Nie wiem, czemu widok ten budził lęk, ale przestraszył nas wszystkich bardzo, szczególnie Leona. Pieszczoty jej przypominały węża i należały widocznie do jakiegoś okropnego ceremonjału, którego należało dopełnić [1]). Widziałem, że Mohamed był blady, mimo swojej brunatnej cery, chorobliwie blady ze strachu.

— Czy mięso już przyrządzone? — zapytał głos tonem bardzo podnieconym.

— Już przyrządzone! Już przyrządzone!

— Czy garnek już gorący? — ciągnął głos jękliwie, a echo jego rozlegało się boleśnie we wszystkich zakątkach pieczary.

— Już gorący! Już gorący!

— Wielkie nieba! jęknął Leon. — Przypomnij sobie pismo: „Lud, który wkłada garnki na głowy cudzoziemców".

Zaledwie wymówił te słowa, zanim mogliśmy ruszyć się z miejsca lub po prostu zastanowić się, co nam czynić wypada, dwóch drabów zerwało się na równe nogi i uchwyciwszy długie szczypce, zanurzyło je w żar ogniska, a kobieta, obsypująca Mohameda pieszczotami, wydobyła z pod sukni swej, podobnej z wyglądu do moochy, pętlę i zarzuciwszy mu ją na ramiona, zaciągnęła mocno, podczas gdy siedzący obok wojownicy uchwycili go za nogi. Dwaj mężczyźni wyjęli z ognia szybkim ruchem z pomocą szczypiec wielki, gliniany garnek, rozpalony do białości, rozrzucając płonące drwa na skalistą posadzkę. W jednej chwili, prawie jednym susem, znaleźli się w miejscu, gdzie szamotał się Mohamed. Walczył zawzięcie, krzycząc rozpaczliwie i mimo krępującej go pętli i wysiłków trzymających go za nogi mężczyzn, zbrodniarze nie mogli w danej chwili dokończyć swojego zadania, którem było — straszne to i trudne do uwierzenia — włożyć mu rozpalony do białości garnek na głowę.

Zerwałem się z okrzykiem zgrozy i wyciągnąwszy rewolwer, strzeliłem raczej instynktownie do djablicy, która pieściła Mohameda i która go teraz trzymała w objęciach. Kula trafiła ją w plecy, kładąc trupem na miejscu; do dzisiejszego dnia napawa mnie to radością, gdyż, jak się później okazało, ona to, wykorzystawszy ludożercze zwyczaje Amahaggerów, zorganizowała całą uroczystość przez zemstę za okazaną jej przez Joba pogardę. Padła na ziemię nieżywa, a równocześnie, ku mojemu przerażeniu, Mohamed, wyrwał się z nadludzkim wysiłkiem z rąk oprawców i skoczywszy wysoko w powietrze, upadł rażony śmiertelnie na jej zwłoki. Kula wielkiego kalibru z mego rewolweru, przeszyła ciała obojga, kładąc trupem morderczynię i ochraniając zarazem jej ofiarę przed śmiercią stokroć razy straszliwszą. Był to straszny, ale i litościwy przypadek.

Przez chwilę zalegała cisza. Zdumieni Amahagger, którzy nigdy dotąd nie słyszeli wystrzału broni palnej, zlękli się jej działania. Ale już w następnym momencie, najbliżej nas stojący człowiek, ochłonął ze zdziwienia i chwycił za oszczep, gotując się do zaatakowania Leona.

— Biegnijmy w tamtą stronę! — krzyknąłem, dając sam przykład i uciekając co sił w głąb pieczary. Zmierzałbym ku wyjściu, gdyby to było możliwe, ale drogę zamykali mi mężczyźni, a poza tem mignęły mi przed oczyma sylwety całego tłumu ludzi, rysując się wyraźnie na tle niebios u wejścia do podziemia. Biegliśmy zatem w głąb pieczary, a za nami goniła czereda kanibali, pieniących się z wściekłości z powodu śmierci kobiety. Jednym susem przeskoczyłem martwe ciało Mohameda. Przeskakując je uczułem na nogach żar, idący od rozpalonego do czerwoności garnka, leżącego opodal i przy świetle jego ujrzałem ręce Araba, które poruszały się jeszcze słabo, dotąd bowiem nie wyzionął ducha. Wewnątrz pieczary znajdowało się małe wzniesienie, na trzy stopy wysokie i około osiem stóp szerokie, gdzie na noc umieszczano dwie duże lampy. Nie wiem i tem bardziej wówczas nie wiedziałem, czy platforma ta służyła za siedzenie, czy też była podwyższeniem, na którem pracował wydrążający pieczarę robotnicy i które nie zostało później usunięte. Biegliśmy zatem w tę stronę i wdarłszy się na nie, gotowali się do sprzedania życia możliwie jak najdrożej. Przez kilka sekund napierający na nas tłum, zawahał się, widząc, że górujemy nad nim położeniem. Job stanął po lewej stronie wzniesienia, Leon w środku, a ja po stronie prawej. Za nami znajdowały się lampy. Leon przechylił się i spojrzał w dół na długie pasmo cieni, ograniczone przez ognisko i palące się lampy, w którem niemе postacie naszych niedoszłych morderców, zaznaczały się tylko słabemi światełkami, migającemi na ich oszczepach, gdyż nawet w gniewie milczeli, jak buldogi. Dalszym widocznym szczegółem był rozpalony do czerwoności garnek, świecący niesamowicie wśród żaru ogniska. Oczy Leona pałały dziwnie, a jego piękna twarz była jakby z kamienia wykuta. W prawej ręce dzierżył potężny nóż myśliwski. Poprawił nieznacznie ubezpieczający go rzemyk, a potem ujął mnie wpół i uścisnął serdecznie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

[1]) Uwaga: Dowiedzieliśmy się później, że celem jego było wpoić w ofiarę przekonanie, że jest przedmiotem miłości i czci i w ten sposób wpłynąć na nią łagodząco tak, żeby mogła umrzeć w szczęściu i zadowoleniu. — L. H. H.

Ceny ogłoszeń

Zwykłe . . . . 10 gr.	za 1 wiersz milimetrowy	Po kronice . . . . . . 30 gr.
Nekrologi . . . . . . 20 „	Układ tabelaryczny 50 % drożej	Na 1 stronie . . . . . 40 „
Nadesłane . . . . . . 25 „	zamiejscowe . . . 30 % „	Drobne od słowa . . . 7 „
	1 złp. = 1,800.000 Mp.	

Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku. — Za terminowe zamieszczanie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.